

W Bizonii zarządzono rejestrację b. żołnierzy Wehrmachtu

Sensacyjne pogłoski o rekrutacji Niemców w strefie amerykańskiej

W amerykańskiej strefie w Niemczech ukazały się przed kilkoma dniami sensacyjne pogłoski, że władze amerykańskie rozpoczęły rekrutację wszystkich byłych żołnierzy niemieckich — doniosła wczoraj późnym wieczorem agencja „United Press”.

Pogłoski te potwierdziły się w dniu wczorajszym, gdy na murach miast zachodnich Niemiec ukazały się wielkie plakaty wzywające do natychmiastowej rejestracji wszystkich b. żołnierzy Wehrmachtu.

Według wiadomości, jakie udało się zebrać korespondentom prasowym, rekrutacja ta trwa już od trzech tygodni. Do mieszkań b. żołnierzy o których wiadomo, że znajdują się w dobrym stanie zdrowia przychodzą wezwania do stawienia się w najbliższym punkcie zbornym. Stamtąd, wywiezieni są oni do specjalnych obozów, gdzie otrzymują umundurowanie podobne do mundurów SS.

Korespondenci stwierdzają, że w samym Duesseldorfie zwerbowano w ten sposób ponad 3000 ludzi. Rekrutacja w zasadzie odbywa się bez przymusu, jednakże dobre warunki jakie oferuje się byłym żołnierzom, z których większość żyje w biedzie, są dostateczną pokusą dla przyjęcia propozycji.

Pogłoski te potwierdzają się w doniesieniach korespondentów z innych

miast niemieckich. W Bochum zwerbowano w ten sposób ponad 2000 b. żołnierzy Wehrmachtu, w Kilonii — ponad 1500, w Essen, gdzie większość b. żołnierzy zatrudniona jest w zakładach przemysłowych, liczba jest nieznana. Rodziny zaciągniętych otrzymują jednorazową zapomogę w wysokości 1000 marek.

Wczoraj w nocy agencja Reutersa w depeszy z Duesseldorfu donosi, że rzecznik brytyjski zaprzeczył tym wiadomościom, określając je jako błędne. Rzecznik potwierdził jednakże, że przeprowadza się obecnie dokładną rejestrację wszystkich b. żołnierzy Wehrmachtu dla „celów ewidencyjnych”. (API)

Specjalne bataliony „czarnej gwardii” spośród b. żołnierzy hitlerowskich

Amerykańskie władze okupacyjne tworzą w swej strefie i Berlinie tzw.

Portugalia wprowadza gen. Franco do „państw marshallowskich”

W dyplomatycznych kołach Paryża uważa się za pewnik, że Portugalia wystąpi w najbliższych dniach z formalną propozycją włączenia Hiszpanii frankistowskiej do „planu Marshalla”. Propozycja ta ma być złożona przez portugalskiego ministra spraw zagran. na konferencji 16 państw „marshallowskich”, która rozpoczyna się w Paryżu w poniedziałek (API)

Czechosłowacja w żałobie Ostatnia droga Jana Masaryka

Po południu 13 marca Praga złożyła hołd pośmiertny Janowi Masarykowi, zgnając jego śmiertelne szczątki. Wielotysięczne tłumy zapelnily plac św. Wacława i ulice, przecinające nową i starą część miasta przy zamku Hradczany ku pałacowi Czernina.

Od wczesnego ranka ludność gromadziła się wszędzie tam, gdzie przebiegał kondukt pogrzebowy. W Pantheonie Muzeum Narodowego trumna ze zwłokami Jana Masaryka umieszczono na wysokim katafalku, otoczonym wieńcami, wśród których widniały wieńce od prezydenta Benesa i jego małżonki.

O godz. 13 min. 45 poczęły przybywać do Pantheonu osobistości oficjalne z premierem Gottwaldem i wicepremierem na czele. O godz. 14, do hali wkroczyli prezydent Republiki dr Edward Benes i jego małżonka w towarzysztwie członków swego domu cywilnego i wojskowego.

Po odegraniu starożytnego hymnu Husytów przez trębaczy pożegnalne przemówienia ku czci sp. Jana Masaryka wygłosili kolejno: premier Gottwald, legionista z pierwszej wojny światowej Frantisek Janda i prezydent Benes.

Po przemówieniach i śpiewach chóru dziecięcego wyruszył kondukt pogrzebowy przez most Legionów do Pragi średniowiecznej. Przed pałacem Czernina trumna ze śmiertelnymi szczątkami Jana Masaryka złożono na samochód ciężarowy, by przewieźć ją do Lany, dokąd udali się członkowie rodziny i niektórzy inni uczestnicy uroczystości żałobnych.

W godzinach wieczornych, podczas ceremonii pogrzebowej w Lany na miejscowym cmentarzu wiejskim przemówił wiceminister spraw zagranicznych dr Clementis. (PAP).

Wyspa Cypr ośrodkiem propagandy

Korespondent gazety „New York Times” donosi z Jerozolimy, że Anglicy zamierzają przekształcić Cypr nie tylko w strategiczną fortecę sił zbrojnych, lecz również w centrum propagandy dla Środkowego Wschodu. 16 marca „służba radiowa na Bliskim Wschodzie”, kontrolowana przez Anglików, zostanie przeniesiona z Jerozolimy na Cypr.

Amerykański wicekonsul w Jerozolimie Porter mianowany został pierwszym konsulem amerykańskim na Cyprze. Świadczy to o rosnącym znaczeniu Cypru. (TASS)

64 domy zniszczone Nowe ataki Arabów w Palestynie

We wczesnych godzinach rannych dnia wczorajszego Arabowie dokonali nowego ataku na krańce miasta Tel Avivu a Jaffa, niszcząc bombami zapalającymi 24 domy.

Również między Tel Avivem a Jaffa Arabowie podpalili 40 domów żydowskich w dzielnicy Maccabi. Oddziały Haganah odpowiedziały kontratakami, otwierając ogień na pozycje arabskie. (API)

Grecja w Bloku Zachodnim?

Jak donosi agencja Reutersa, rzecznik greckiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż Grecja „bada w chwili obecnej możliwości przystąpienia do bloku zachodniego”. (PAP)

„dla celów ewidencyjnych”

członkowie tzw. policji przemysłowej winni przejść specjalne przeszkolenie, by móc zdławić ewentualne powstania i zamieszki wśród ludności. (PAP)

Lód spłynął! Niebezpieczeństwo powodzi minęło

Kierownictwo akcji przeciwpowodziowej Ministerstwa Administracji Publicznej komunikuje: lód na wszystkich większych rzekach polskich spłynął. Pogotowie alarmowe wszędzie odwołano. W ten sposób niebezpieczeństwo powodzi wiosennej ostatecznie minęło. (PAP)

Falszywy alarm czy zamach na Churchilla?

Jak donosi korespondent agencji Reutersa, Scotland Yard zastosował specjalne środki dla ochrony osoby Winstona Churchilla. Powodem tego było otrzymanie przez oddział policji w Southampton w środę wieczorem anonimowego ostrzeżenia telefonicznego, że b. premier brytyjski „ma być zamordowany” we czwartek w południe. Scotland Yard twierdzi jednakże, że ostrzeżenie to pochodziło od osoby „o dzielnym brzmieniu głosu”. Ostrzeżenie Churchilla nie zostało poinformowano o incydencie. (API)

Rojenia konferencji panamerykańskiej o wszechogarniającym nadpaństwie obu Ameryk ze stolicą w Waszyngtonie

Zbliżona do kół rządowych gazeta argentyńska „El Lider” poświęca obszerny artykuł zwolnianej na koniec marca do Bogoty (Kolumbia) konferencji międzyamerykańskiej. Mając wyrażnie na myśli USA, gazeta z gorącą zaznacza, że przewaga kapitału zagranicznego w krajach Ameryki Łacińskiej „wysunęła ciężkie problemy polityki wewnętrznej i zagranicznej krajów Ameryki Łacińskiej. Metoda koncesji postawiła narody w obliczu sytuacji, przy której duże państwa wtrącają się do ich spraw wewnętrznych”.

Donosząc, że przysłała konferencja rozpatrzy plan reorganizacji systemu międzyamerykańskiego i

utworzenia rady obrony, gazeta potępia ten plan. „Głównym zadaniem — pisze gazeta — które będzie omawiane na konferencji, będzie utworzenie wszechogarniającego amerykańskiego nadpaństwa, „którego stolicą będzie się znajdować w Waszyngtonie”.

Gazeta ostro krytykuje USA za to, że pragną one przeistoczyć radę obrony Unii Panamerykańskiej w organ, który będzie zajmował się standardyzacją uzbrojenia armii krajów Ameryki Łacińskiej na podstawie uzbrojenia armii USA, a niedawno utworzoną ra-

dę socjalno-ekonomiczną w organ ekspansji ekonomicznej USA.

Gazeta z obawą wskazuje na to, że prawa ekonomiczne, wojskowe i polityczne, które będą stanowiły strukturę planowanego nadpaństwa, nie dają się pogodzić z niepodległością narodową każdej z republik Nowego Świata”.

Przez radio

MINISTER BEVIN przyjął na specjalnej audyencji tureckiego ministra spraw zagranicznych Sadaka. Minister Sadak będzie przewodniczył delegacji tureckiej na paryskiej konferencji 17 państw marshallowskich.

DO RYZMU przybyła w piątek polska delegacja handlowa. Na czele delegacji stoi dr Gall.

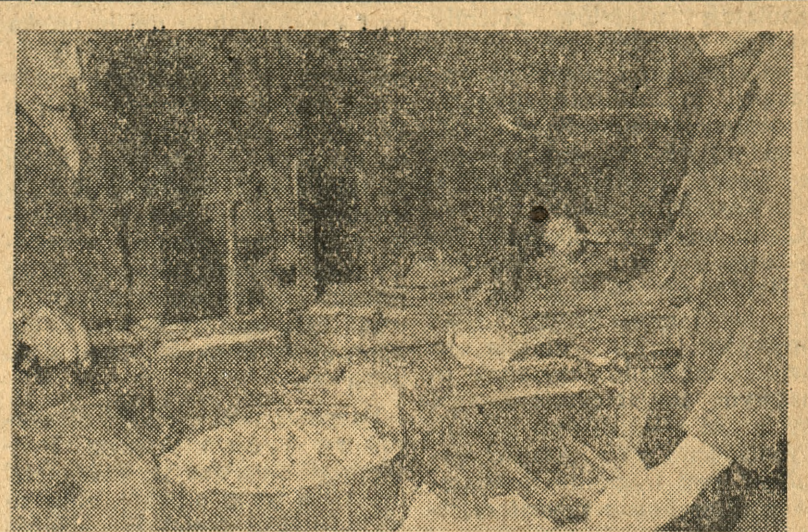
STRAJK w północnej Francji i w rejonie Pas de Calais trwa w dalszym ciągu. Straty w produkcji wskutek strajku obliczane są na ponad 20 tysięcy ton węgla dziennie.

DO BELGRADU przybył szef lotnictwa cywilnego Czechosłowacji generał Stawisky, celem podpisania nowego rozszerzonego układu o komunikacji powietrznej między Jugosławią a Czechosłowacją. (W).

W BRUKSELI rozpoczęły się rozmowy na temat układu finansowego pomiędzy Wielką Brytanią a Belgią. Nie nadeszły jeszcze żadne szczegóły na temat rozmów, ale korespondenci donoszą, że celem delegacji brytyjskiej jest przezwyciężenie trudności w związku z wypłatami w zlocie.

DO BUKARESZTU przybyła węgierska delegacja z ministrem skarbu na czele. Delegacja ta przeprowadzi rokowania z przedstawicielami rządu rumuńskiego, w sprawie zawarcia układu gospodarczego między Węgrami a Rumunią.

GRUPA ARABÓW zatrzymała w dniu wczorajszym w pobliżu bramy damasceńskiej auto, należące do konsulatu abisyńskiego. Napastnicy rozkazali szoferowi i sekretarzowi konsulatu wysiąść z samochodu i odjechali w nim w nieznany kierunek.



Na kokili, służącej do odlewania plomb ołowianych, skonstruowanej przez Franciszka Słyczyńskiego, może pracować każdy niefachowiec, ale wynaleźć mógł ją tylko człowiek bar dzo inteligentny. (Do reportażu: Warsztatowi Myśliciele) Fot. Kitzmann

Artystyczne Nagrody Wojewody Poznańskiego na rok 1948

Zwołane przez p. Wojewodę Poznańskiego posiedzenie Jury w składzie: wiceminister mgr Jerzy Grosicki, dr Michał Szalagan, dr Wacław Kubacki, dr Zygmunt Łatoszewski i prof. Stanisław Szczepański, jednogłośnie postanowiło przyznać następujące Nagrody Wojewody Poznańskiego na rok 1948:

1. Nagrodę główną w wys. 100.000,— zł profesorowi Uniwersytetu Poznańskiego drowi Adolowi Chybińskiemu za całokształt działalności muzykologicznej.
2. Nagrodę muzyczną w wysokości 70.000,— zł profesorowi Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu Adamowi Bronisławowi Ciechańskiemu, za działalność pedagogiczno-muzyczną.
3. Nagrodę plastyczną w wysokości 70.000,— zł profesorowi Państwowej

Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu Hiuolliowi Polańskiemu, za działalność pedagogiczno-artystyczną.

4. Nagrodę społeczno-kulturalną w wysokości 70.000,— zł naczelnikowi Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim stol. m. Poznania Stanisławowi Hebanowskiemu za pracę w dziedzinie organizacji życia kulturalnego w województwie poznańskim.

Dr Rutkowski i inż. Sławski otrzymali nagrody stol. m. Poznania

Jury Zarządu Miejskiego przyznało jednogłośnie nagrodę naukową stol. m. Poznania na rok 1948 w sumie 100.000 zł prof. dr Janowi Rutkowskiemu i nagrodę artystyczną st. m. Poznania na rok 1948 w sumie 100.000 zł inż. architektowi Rogerowi Sławskiemu.

Medal „Za Wolność” dla pani Benesz

Rząd czechosłowacki postanowił przyznać małżonce prez. Benesa Złoty Medal „Za Wolność” w uznaniu jej zasług w walce o wolność Czechosłowacji. (API)

Hold i pomoc

Biernymi bohaterami minionej wojny byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Obóz zamykał im często dalszą drogę walki, którą toczyli przeciw Niemcom na wolności.

Ale nie zawsze... Na terenach odgrodzonych drutem kolczastym trwała nieustanna walka o życie, które tak trudno było zachować. Trwała walka nawet z hitlerowskim „Grossdeutschland”. Tajne organizacje więźniów zbierały materiały dokumentacyjne, utrzymywały kontakt z alianckimi wywiadami, organizowały ucieczki lub ochronę wybitnych jednostek. W taki sposób uratowała swe życie słynna powieściopisarka p. Zofia Kossak-Szczucka.

Ciężka walka o zachowanie życia hartowała umysły i charaktery. Była to najcięższa szkoła wojny — bohaterstwo bierności. Błąd popełniony przez więźnia na „Arbeitskommando” czy apelu obozowym, musiał płacić życiem. Psychiczne załamanie się jednostki znajdowało we większości wypadków swe tragiczne rozwiązanie poprzez komin krematoryjnego pieca.

Ogromne masy więźniów zakończyły życie nie ujrawszy światła wolności — nawet jednego promyka. Rzeszom pozostałych bramy największych obozów koncentracyjnych: Majdanka, Oświęcimia, Stutthofu, Oranienburga i Ravensbrücku, ozdobionych szyderczym napisem „Arbeit macht frei”, otworzyły wojska zwycięzców spod Stalingradu, Moskwy, Warszawy, a później

Berlina. Nauka z tego płynie prosta.

Byli więźniowie polityczni, to wypróbowani bojownicy przeciwko faszyzmowi. To zdecydowani zwolennicy demokracji ludowej i pokoju. Te dwa aspekty są zasadniczą linią ideologii Związku b. Więźniów Politycznych. Mają oni jednak jeszcze jedno niezwykle ważne zadanie: zamordowani koledzy pozostawili swe żony i dzieci. Należy się im opieka i pomoc, a sierotom wykształcenie. Zadanie to przerasta możliwości Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych. Nie jest on w stanie o własnych siłach rozciągnąć pełnej opieki nad wdowami i sierotami, oraz nad członkami, którzy postradali w obozie swe zdrowie. Dlatego akcję pomocy ofiarom wojny winno poprzeć całe społeczeństwo. Każda ofiarowana złotówka otrze choć jedną łzę.

Rozpoczynający się Międzynarodowy Tydzień Więźniów Politycznych odbywać się będzie pod aspektem walki o pokój, utrwalenie zdobyczy demokracji ludowej i wypalenie faszyzmu.

W dniu dzisiejszym społeczeństwo poznańskie na akademii w Auli Uniwersytetu Poznańskiego uczci pamięć męczenników, którzy hold poległym w podziemnej walce z najeźdźcą. Nie wątpimy, że zawsze ofiarne społeczeństwo poznańskie również da czynny wyraz swym uczuciom, spiesząc z hojną pomocą wdowom i sierotom po ofiarach hitlerizmu.

O właściwą postawę byłego więźnia politycznego

Pamiętamy i nigdy nie zapomnimy tych, których stracił w czasie wojny i hitlerowskiej okupacji. Nigdy nie zapomni Naród o swoich bojownikach, o tych, którzy cierpieli, walczyli i ginęli pod hitlerowskimi ciosami. Szczególnie byli więźniowie polityczni hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych nie zapomną o wdowach i sierotach po tych współtowarzyszach pozostających.

Nie słusznym jednak byłoby ciągle hodowanie i pielęgnowanie mąk i cierpień, nie słusznym byłoby pielęgnowanie wizji cierpień i poniżeń, które hit-

lerowski okupant nad Polską i nad Jej Narodem rozpostarł.

Naród Polski, wraz z innymi narodami z hitleryzmem walczącymi, wraz — przede wszystkim — z bohaterskimi Narodami Związku Radzieckiego, zwyciężył zbrojnie, zatknął swoje zwycięskie sztandary na gruzach hitlerowskiej hydry, na gruzach Berlina. Wraz ze zwycięskim Narodem zwyciężyli byli więźniowie polityczni, zwyciężyli zbrojnie. A po zbrojnym zwycięstwie musimy zwyciężyć również moralnie. Musimy jako naród, a w pierwszym rzę-

dzie jako byli więźniowie polityczni poczuć się bojownikami, zwycięzcami i bohaterami, a nie męczennikami i ofiarami przemocy.

Narodu Polskiego nie załamał hitlerowski terror. Cierpienia i poniżenia, głód i terror, więzienia i obozy przetrwali się w bohaterską zbrojną walkę Armii Ludowej, w bohaterską walkę tych wszystkich oddziałów B. CH. A. K. i innych, które nie stały z bronią u nogi, również w bohaterską walkę spisków i sabotaży więźniów obozów koncentracyjnych.

Zwycięstwo walczącego narodu, zwycięstwo tych byłych więźniów, którzy przetrwali piekło hitlerowskich obozów, jest zwycięstwem również tych kolegów, którzy polegali, którzy zginęli.

Dziś chodzi o właściwą postawę i o właściwe zadania narodu jako całości, a przede wszystkim o postawę i zadania byłych więźniów politycznych, w pierwszym rzędzie tych, którzy zorganizowani są w P. Z. B. W. P.

W rozpoczynającym się tygodniu b. więźnia politycznego widzimy następujące zadania:

Należy budzić czujność wobec wszystkich zakusów i knoń reakcyjnych i imperialistycznych, czujność przede wszystkim wobec knoń imperializmu amerykańskiego, utrzymującego pozostałości faszyzmu i dążącego do odbudowy reakcyjnych i agresywnych Niemiec, jako swego narzędzia do ujarzmiania narodów i zakłócania pokoju światowego.

Należy mobilizować wszystkie siły i wzmocnić walkę o trwały i sprawiedliwy pokój, o wolność i suwerenność narodów.

Należy ścisłe dążyć do pogłębienia współpracy z wszystkimi narodami pokój miłującymi, z wszystkimi narodami słowiańskimi, z wszystkimi siłami demokratycznymi świata, w pierwszym rzędzie z narodami Związku Radzieckiego w celu utrwalenia pokoju i udaremnienia wszelkiej agresji. Właśnie byli więźniowie polityczni winni być głównymi szermierzami idei pokoju, demokracji i postępu.

Trzeba, aby Związek b. Więźniów Politycznych, aby wszystkie jego ognie, aby każdy oddzielny członek Związku zajął czynną postawę w zwiększeniu wysiłku, w pracy nad odbudową kraju, nad jego przebudową, w realizowaniu trzynastoletniego planu narodowego, w wysiłku nad ugruntowaniem niepodległości i bezpieczeństwa Polski, nad rozwojem Jej siły i dobrobytu Narodu.

Współzawodniczenie w wysiłkach dla dobra Narodu i walki o pokój będzie najlepszym hołdem pamięci dla ofiar hitlerowskiego terroru, będzie zarazem najsukcesyjniejszą ulgą dla wdów i sierot po zamordowanych współtowarzyszach niedoli.

Należy we wszystkich ogniwach Związku b. Więźniów, a poprzez te ognie w szerokich masach społeczeństwa polskiego wzmocnić wychowanie społeczne i ideologiczne, podnieść i zaktywizować pracę społeczną. Należy mocniejszą rozpocząć walkę o moralność społeczeństwa, o moralność młodzieży szczególnie, o odbudowanie tych zniszczonych w społeczeństwie, które są, nie mniejsze niż zniszczenia materialne.

W akcji Tygodnia b. Więźniów Politycznych, dla godnego uczczenia pamięci i dla wyrażenia hołdu poległym i pomordowanym byli więźniowie polityczni staną się nie „cierpietnikami” lecz świadomymi i aktywnymi członkami społeczeństwa, pracującymi nad spotęgowaniem mocy gospodarczej naszej Ojczyzny, nad utrwaleniem pokoju i demokracji.

Jan Izidorczyk
Członek Rady Naczelnej P. Z. B. W. P.

Minister Hilary Minc

na terenie budowy „Domu Słowa Polskiego”

Wczoraj, o godz. 10 rano minister Przemysłu i Handlu H. Minc zwiedził pracownię architektoniczną „Domu Słowa Polskiego”.

Z pracami projektodawczymi zapoznał Ministra współautor projektu DSP inż. arch. Z. Skibniewski. Minister H. Minc oglądając plany „Domu Słowa Polskiego” najwięcej uwagi poświęcił zagadnieniom realizacji tych wielkich zakładów poligraficznych w możliwie najkrótszym czasie.

Z pracowni Minister udał się razem z zespołem projektodawczym i przedstawicielami Biura budowy DSP na teren budowy w okolicy placu Kazimierza Wielkiego. Roboty rozbiórkowe i przygotowawcze na tym terenie w szybkim tempie wykonuje Państw. Zjedn. Przedsiębiorstw Budowlanych Oddz. III i VI.

Przed dwoma laty DSP był tyl-

ko idea — na tym miejscu rozbrzmiewał hałas targowiska — dziś huczą kruszarki i sprężarki znikają tony gruzu. Po zwiedzeniu terenu budowy minister Minc wyraził nadzieję, że za dwa lata będą tu pracować maszyny drukarskie.

Zespół projektodawczy i kierownictwo robót zapewnia, że do jesieni 1949 roku część hali produkcyjnej może być uruchomiona, a w 2^{1/2} — 3 lat cały zespół Domu SP może być ukończony.

Amerykańskie filmy

znovu na ekranach brytyjskich

Pomimo katastrofalnej sytuacji gospodarczej Anglii i wzrastającego z tygodnia na tydzień deficytu w bilansie płatniczym, brytyjskie ministerstwo handlu postanowiło znieść 75% owoy podatek od filmów amerykańskich — wyświetlanych na ekranach Wielkiej Brytanii.

Amerykańscy filmowcy będą mogli wywozić corocznie 1/2 mil. dolarów za obrazy wyświetlane w Anglii. Reszta ewentualnych zarobków pokryta zostanie z sum jakie producenci brytyjscy uzyskają z eksploatacji swoich filmów na rynku amerykańskim. W konsekwencji powyższego układu, rząd brytyjski pozabawia się dalszych zasobów dolarów, o których braku tak obszernie i przekonująco mówi opublikowana ostatnio biała księga. (APL)

W. Brytania

zmieni decyzję...

Sprawa Palestyny w Izbie Gmin

Na posiedzeniu Izby Gmin minister kolonii Crech Jones powtórzył stanowisko rządu brytyjskiego, który odmawia współpracy z komisją ONZ. Crech Jones po raz pierwszy dał do zrozumienia, że Wielka Brytania ewentualnie zmieni swą decyzję wycofania swych wojsk z Palestyny w terminie przewidzianym, — „o ile wytworzy się nowa sytuacja”. Mówca zaznaczył, że oddziały brytyjskie, które pozostały w Palestynie po 15 maja 1948 r. będą posiadały statut sił zbrojnych na terytorium obcego kraju.

Posel Labour Party Warbey wygłosił przemówienie, w którym poddał drugoczącej krytyce politykę brytyjską w Palestynie. Mówca podkreślił, że państwa arabskie, które wypowiedziały się przeciwko decyzji ONZ, korzystają z pomocy rządu brytyjskiego. Władze brytyjskie nie występują przeciwko inwazji arabskiej na Palestynę. Anglijscy przesyłają broń do krajów arabskich, które ogłosiły swą decyzję zastosowania siły przeciwko uchwale ONZ. (PAP)

Z dnia

Rozbrojenie czy uzbrojenie Niemiec

Postępowanie władz okupacyjnych anglosaskich w zachodnich Niemczech budzić musi coraz większe zaniepokojenie, gdyż zmarza ono wyraźnie do odrodzenia nie tylko przemysłu niemieckiego lecz również utrzymywania sił zbrojnych, które zagrażać mogą pokojowi.

Przedstawiciele amerykański i angielski w Sojuszniczej Radzie Kontrolnej uczynili wszystko, aby zerwać wydanie jakichkolwiek efektywnych zarządzeń w zakresie demilitaryzacji. Gdy na jednym z ostatnich posiedzeń Sojuszniczej Rady Kontrolnej przedstawiciel ZSRR marsz. Sokołowski zaproponował wspólną akcję dla likwidacji baz wojenno-morskich, obiektów wojskowych i zakładów przemysłu zbrojeniowego w strefach zachodnich, przedstawiciel Anglii gen. Brownjohn dał odpowiedź nie tylko wręcz odmowną, ale pełną zarozumiałości. Oświadczył on, że „władze brytyjskie nie potrzebują żadnych dodatkowych instrukcji ani od „Komitetu Koordynacyjnego ani od Rady Kontrolnej”.

Komentując to oświadczenie angielskie „Nowoje Wremia” zauważył, że „gen. Brownjohn przyparty do muru nieczem nie mógłby wyjaśnić utrzy-

mywania bazy wojenno-morskiej w Kilonii, nierozwiązania tzw. brygad robotniczych i załóg wyławiania min, zachowania w strefie angielskiej 15—18 stanowisk artylerii przeciwlotniczych, 860 trwałych grup umocnień i zaniechania likwidacji zakładów przemysłu zbrojeniowego.” Amerykański przedstawiciel gen. Clay nie tylko odmówił wyjaśnień, ale wręcz przeciwnie skrzył władze radzieckie o niedemilitaryzowanie portu w Rostoku. Gdy przedstawicielstwo radzieckie zaproponowało wspólne zbadanie zarzutu, Anglosasi odmówili. Bezceremonialność władz amerykańskich posunęła się tak daleko, że w tych dniach amerykańska administracja wojskowa specjalnie ogłosiła, iż zezwala Niemcom na produkcję aluminium, pomimo wyraźnego zakazu produkowania tego metalu wydanego przez Sojuszniczą Radę Kontrolną. Gdy na konferencji prasowej gen. Clay'a zapytano, dlaczego nie powiedziano została delegacja radziecka, przedstawiciel USA oświadczył, że „nie widzi potrzeby konsultowania się w tej sprawie ze Związkiem Radzieckim.” Zamiast więc demilitaryzacji odbywa się remilitaryzacja w zachodnich Niemczech.

Poznańscy studenci realizują hasła współpracy polsko-czechosłowackiej

Dnia 15 marca 1947 r., to jest w kilka dni po podpisaniu „Układu Polsko-Czechosłowackiego o wzajemnej przyjaźni i pomocy”, młodzież akademicka Poznania utworzyła pierwsze na terenie Polski Akademickie Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Komitetowi Organizacyjnemu służyli radą i pomocą b. prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej na woj. poznańskie wiceminister mgr Grosicki i sekretarz tego Towarzystwa p. ppk. Róg-Mazu rek.

Młodzież wielkopolska wita „Służbę Polsce”

W związku z uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o powszechnej Org. „Służba Polsce” w całym szeregu powiatów woj. poznańskiego odbyły się zebrania młodzieżowe i informacyjne, oraz wiece i akademie. Wiece takie odbyły się w powiatach: Złotym, Rawickim, Wrzesńskim, Ostrowskim i innych.

Młodzież z entuzjazmem wita nową organizację „Służba Polsce” znajdując w niej miejsce dla siebie. Młodzież wielkopolska pragnie włączyć swoje młode siły i swój zapał w ogólnonarodowy wysiłek całego społeczeństwa nad odbudową zniszczonego kraju. (S.B.)

Konkurs Polskiego Radia na pieśń masową

Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Polskie Radio ogłasza konkurs na pieśń masową-solową lub chóralną z akompaniamentem fortepianu. Pieśń winna być napisana w formie zwrotkowej z łatwą wpadającym w ucho refrenem. Melodia musi być wyraźnie tonalna, dostosowana do możliwości wykonawczych przeciętnych muzykalnych amatorów. Pożądaną jest, by pieśń oparta była na tematyce polskich pieśni ludowych, lub też napisana była w stylu polskich pieśni patriotycznych, rewolucyjnych, wojskowych itp. Charakter muzyki taneczno-jazzowej jest wykluczony.

Zatwierdzone przez Ministerstwo Kultury i Sztuki teksty literackie są do dyspozycji uczestników konkursu w Wydziale Muzycznym Polskiego Radia w Poznaniu, ulica Berwińskiego 5.

Za najlepsze utwory przewidziane są następujące nagrody: I nagroda — zł 50.000, — dwie II nagrody po zł 30.000 — trzy III nagrody po zł 20.000, — oraz 10 utworów wyróżnionych na zł 10.000.

Kompozycje zapatrzone godłem przesyłać należy w terminie do 1 maja 48 r. do Wydziału Muzycznego P. R. w Warszawie, Al. Stalina 31, w zamkniętych kopertach.

Wewnętrzna winna znajdować się druga koperta zawierająca nazwisko i adres kompozytora.

STRONA 2

Walne zebranie Pozn. Oddziału Związku Zawodowego Dziennikarzy

W dniu 12 bm. odbyło się walne zebranie Poznańskiego Oddziału Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. Walne zebranie powołało do Prezydium red. Jana Zagierskiego jako przewodniczącego oraz red. Leny-Kisielewskiego, Mikołajczaka i Lisa. Po zagajeniu zebrania powitał je p. Frolewicz, przewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Prezes red. Smigielski w swoim sprawozdaniu wyczerpująco omówił i zobrazował działalność Oddziału i jego Zarządu w minionym roku, jako największe osiągnięcie ustępującego Zarządu słusznie określając utworzenie

Wiosenna ofensywa radzieckiego rolnictwa

Prace rolne w południowych obszarach Związku Radzieckiego nabrały już szerokiego rozmachu. Tempo pracy jest znacznie szybsze, niż w roku ub. Większe są również tereny, na których dokonano już orki — w Uzbekistanie, w Republice Kańskiej i na Krymie. W sumie na południu Związku Radzieckiego zorano już ponad 1 milion ha. W republikach Uzbekkiej, Turkmenskiej, Tadżyckiej, Azerbejdżańskiej, w Gruzji i w Armenii odbyła się akcja siewna. Siew rozpoczął się również na południowych terenach Kazachstanu, Dagistanu i Krymu. W sumie zasiano już na południu ZSRR ok. pół miliona ha. (PAP)

lektoratu dziennikarskiego przy Wydziale Humanistycznym U. P. Przy tej okazji prezes Smigielski w imieniu dziennikarstwa poznańskiego złożył gorące podziękowanie p. Rektorowi U. P. prof. Błachowskiemu, p. prof. drowi Szczurkiewiczowi i Senatowi za okazaną życzliwość i pomoc w tej sprawie.

Walne zebranie jednomyślnie uchwaliło wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi i dokonano wyboru nowych władz Oddziału. Prezesem Oddziału wybrany został ponownie przez akłamację red. Henryk Smigielski. Nadto wybrano do Zarządu red. red.: Jana Brzkiego i Józefa Tułasiewicza (Głos Wielkopolski), W. Kisielewskiego (Express Pozn.), Z. Narskiego (Gazeta Zachodnia), B. Danielewskiego (Kurier Wielkopolski), T. Kraszewskiego i St. Śliwińskiego (ZAP), A. Stanisławskiego (PAP). Sąd Dziennikarski stanowią red. red.: J. Zagierski, J. Rączkowski, E. Kudlińska-Narska, Starosławski i Czerwinski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano red. red.: Kulczaka, Pasikowskiego, Olachowskiego, Refejewskiego i Walczaka.

Misie zastąpią Dougłasy

W lotniczych warsztatach doświadczalnych opracowano prototyp samolotu komunikacyjnego typu „Miś”. Jest to maszyna 10-osobowa o dwóch silnikach, rozwijająca szybkość do 260 km/godz. Misie mają zastąpić Dougłasy, samoloty komunikacyjne, przystosowane do dużych przestrzeni a bardzo kosztowne przy mniejszych odległościach. (J)

Warsztatowi myśliciele

Na terenie Warsztatów Głównych Polskich Kolei Państwowych w Poznaniu wiszą w różnych miejscach niewielkie, pomalowane na popielato, skrzyneczki z czarnym, niezbyt rzucającym się w oczy napisem: „Skrzynka na projekty wynalazków i ulepszeń warsztatowych”. Każdego dnia przechodzi obok kasetek 5 tysięcy kolejarzy-warsztatowców. Znaczna większość granatowych ludzi miła je obojętnie, zdarzają się i tacy, którzy traktują je jako śmieci i wrzucają w szuflę niedopałki lub śrępy papieru. Pewnie jednak jednolici patrzą na nie poważnie. Od czasu do czasu znaleźć więc można w skrzyneczce sumiennie wypracowany rysunek z dokładnym opisem projektu, podpisany pełnym imieniem i nazwiskiem autora. Taki szkic przestudiowany jest przez fachowców i jeśli zdobędzie dodatnią ocenę — kierownictwo kontaktuje się z projektodawcą i umożliwia mu realizację pomysłu.

Dłoń i mózg

Dzięki tym skrzyneczkom odkryto w Warsztatach sporo wynalazków, a ich projekty oddają Państwu nieocenione usługi. Rzecz charakterystyczna, że autorami ulepszeń są wyłącznie prości, pozbawieni wyższych studiów pracownicy. Niejednemu utwór w ten sposób swój niepospolity talent oraz zdolność technicznego myślenia.

Nie jest sprawą łatwą przedrzeć się przez mechaniczny labirynt. Gdy przechodzi się przez ogromne hale warsztatowe, zatłoczone stalowymi cielskimi najrozmaitszych maszyn i gdy obserwuje się pracę zasmolonej rzeszy robotniczej — laikowi wydaje się, że każda czynność jest tutaj zautomatyzowana, że wycelowano stąd myśl ludzką, podporządkowując wszystko bezdusznemu schematowi. Potężne szlance, precyzyjne obrabiarki, automatyczne nitowniki lub pomysłowe kółka zdają się same wykonywać skomplikowane czynności i tylko ręka ludzka wprowadza je w ruch, bądź wstrzymuje ich bieg. Dłoń jest tutaj potężną dźwignią. Gdy jednak pochylimy się nad maszyną i do gruntu poznamy jej misterny mechanizm, pełen tłoków, zębów, gwintów, trybów i korb — wtedy staje się ona dla nas delikatnym instrumentem, posłusznym naszej woli i wygrywającym najwspanialszą symfonię pracy. Wówczas dłoń, mózg i maszyna łączą się w nierozdzielny całość. Przy maszynie rodzi się myśl o maszynie i nieodparte dążenie do jej udoskonalenia.

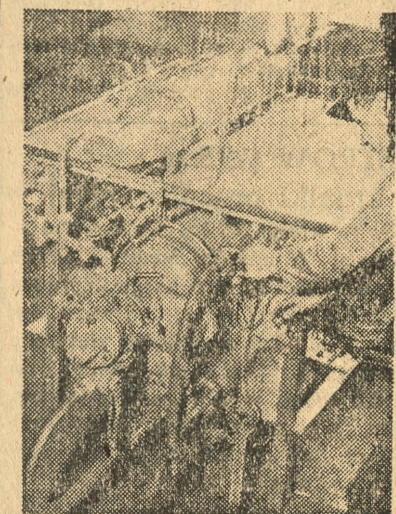
Zdawałoby się — drobnostka

Najwartościowsze wynalazki są zazwyczaj mało efektowne. Prawda ta potwierdzoną została w odlewni Warsztatów, w której od roku 1939 pracuje 35-letni Franciszek Styczyński — człowiek bystry, pilny i roztropny w swej pracy. Styczyński podchwycił kiedyś pomysł kierownika działu odlewniczego — p. Łagody na skonstruowanie przyrządu do odlewania plomb ołowianych i po dokonaniu znacznych ulepszeń zmontował dwie świetnie działające kółka. Aparat jest niewielki, bardzo prosty w użyciu i pracować na nim może nawet najmniej roztropny robotnik. W ciągu kilkunastu sekund przyrząd odleje, uformuje i utnie 10 plomb, zrzucając gotowy już produkt do zbiornika. W ciągu godziny odleje na nim można do tysiąca sztuk. Podobnych przyrządów Warsztaty dotychczas nie posiadały, a produkcja plomb odbywała się znacznie wolniej i w bardziej skomplikowany sposób.

Styczyński wynalazł ponadto przyrząd do masowego wykonywania skuwek do trzonków różnych narzędzi, a więc pilników, śrubokrętów, dłut itp. Dzięki temu aparatowi produkuje się dzisiaj 1000 skuwek w ciągu 8 godzin. Dla wykonania tej ilości trzeba było dawniej poświęcić co najmniej trzy razy tyle czasu co obecnie. Zdawałoby się, że oba wynalazki są bardzo skromne,

i nie wnoszą rewelacyjnych przemian w tok pracy — a przecież uznane zostały przez fachowców jako najbardziej pożyteczne i wartościowe. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dzięki ich stosowaniu PKP zaoszczędza już w ciągu jednego roku bardzo poważne sumy.

Również prosty lecz bardzo praktyczny przyrząd wynalazł 62-letni Jan Kramski, pracujący od 28 lat w Warsztatach. Sędziwy kierownik robot skonstruował



Wola, upór i fachowość skoncentrowały się w Stanisławie Michałowskim. Jego aparat do wypróbowywania zaworów okazał się niezawodny.
Fot. Kitzmann

struował aparat do precyzyjnego szlifowania kłów obrotowych. Dobudował on do tokarki specjalną przekładnię i połączył ją transmisją ze szlifierką. Pomysł Kramskiego pozwala wykonywać roboty niezwykle dokładnie i szybko.

Ryby i sztuczny pociąg

Stanisław Michałowski nie wygląda na wynalazcę. Z zawodu jest ślusarzem-specjalistą, a z zamiłowaniem... wędkarzem. Przez długi czas praca i rybki były jego największym zmartwieniem. Rybki nie brały przynęty, a przy pracy irytował go fakt braku maszyny, która sprawdzałaby działalność zaworów trójdzielczych, a więc części do urządzeń hamujących w pociągach. Naprawiony zawór trzeba było wmontować do wagonu i rewidować z pomocą lokomotywy. Czasami próby musiano ponawiać, a w dodatku nigdy nie było się pewnym, czy wszystko działa tak, jak należy. Michałowski tracił czas i kłopotem siedział na rybkach i myślał, jak ziu zaradzić.

No i wymyślił. Przez długie miesiące konstruował maszynę, która choć niewielka posiada takie same urządzenia, jakie ma każdy pociąg, gdy chodzi o działanie hamulców. Zaległa jego wynalazku jest możliwość kontrolowania aż 7 typów zaworów. Jest to zupełna nowość, istniejąca bowiem podobne apa-

raty kontrolne dostosowane są tylko do zaworów jednego rodzaju. Od chwili uruchomienia maszyny nie było jeszcze ani jednego wypadku, aby wypróbowany sprzęt wrócił z jakimkolwiek defektem.

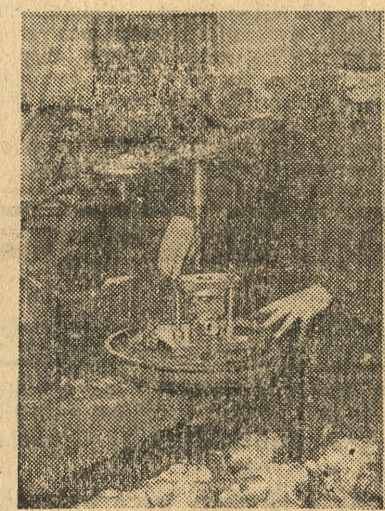
Teraz Michałowski zadowolony jest z pracy, ale klinie na rybki, których łowić nie może, bo nie stać go na wykupienie karty wędkarskiej. Może znaleźć się na to rada?

Osiem razy szybciej

Wiele trudu zadała sobie spółka „kombinatorów” w osobach: Józefa Lechny, Antoniego Zielińskiego i Fr. Chruszczyńskiego przy konstruowaniu obrabiarki do produkowania dysz iniektorowych. Fachowa kompania dokonała prawdziwych cudów ze stali, częściowo zepsutą maszyną, pochodzącą z demob. Trzeba było dorobić brakujące części i wbudować w stalowe cielsko głowicę z 16 nożami. Wysiłek opłacił się. Na wyprodukowanie dyszy zużywa się dzisiaj jedną godzinę zamiast dawniejszych ośmiu. Warsztaty poznańskie zdobyły na tym odcinku bezkonkurencyjność i produkują teraz dysze dla całej Polski.

P. Zieliński z wspomnianej trójki krąży już 28 lat po rozległych halach. Nie jeden wynalazek zrodził się w jego posiwiałej głowie i natrafił realnych kształtów w zwynnych palcach. W ostatnich czasach skonstruował przyrząd do wiercenia kurków wodowskazowych, zaoszczędzający 85 procent czasu wykonania pracy, przy równoczesnym zastąpieniu siły kwalifikowanej — pracownikiem niesfachowym. Zieliński już przed wojną otrzymał dwukrotnie nagrody za swe pomysły z Ministerstwa Komunikacji, a swą sumienną pracą zdołał wybić się na stanowisko kierownika robót w dziale armatury.

W poznańskich Warsztatach spotkać można znacznie więcej ludzi dzielnych. Należą do nich: Edward Welke, Józef Dembiński, Władysław Mania, Michał Werda... trudno ich wszystkich wyliczyć. Przywiązanie tych pracowników do własnego warsztatu nakazuje im re-



Antonemu Zielińskiemu przyświeca zawsze jeden cel — usprawnić i uprościć każdą pracę. Powiodło mu się to wielokrotnie. Oto ostatni wyczyn — przyrząd do wiercenia kurków wodowskazowych.
Fot. Kitzmann

zygnować z niewątpliwych korzyści materialnych, jakie mogłoby osiągnąć sprzedając swoje wynalazki innym polskim zakładom. Jak wielką jest ta ofiara mało kto potrafi ocenić.

TADEUSZ PASIKOWSKI

Nowe placówki produkcyjne

uruchamia Rolnicza Centrala Męsa w Gorzowie

Rok bieżący zapowiada się w Gorzowie bardzo dodatnio. Wzrost poważnie ruch budowlany oraz stale sygnalizuje się montowanie nowych placówek przemysłowych.

Ostatnio otrzymaliśmy wiadomość, że Rolnicza Centrala Mięsa w Warszawie Oddział w Poznaniu przystąpiła do organizacji filii w Gorzowie. Filia w Gorzowie uruchomi fabrykę konserw drobiarskich, bekoniarnię, wytwórnię wędlin, prowadzić będzie tucznictwo drobiu w Gorzowie oraz 21 placówek tuczenia drobiu na terenie powiatu. Przeniesiona zostanie również dotychczas nieczynna znajdująca się w powie-

cie fabryka przeróbki pierza, która zostanie uruchomiona w Gorzowie.

W ciągu bieżącego roku filia gorzowska „Roim.ęsu” zatrudni 60 fachowców i 100 osób przy rozbudowie zakładu oraz da duże możliwości rolnikom w związku z prowadzoną akcją tuczenia drobiu.

Uruchomienie placówki w dużej mierze przyczyni się do obniżki cen mięsa i wyrobów wędliniarskich, a dalej, da większe korzyści hodowcom świń z uwagi na wyzbycie się różnego rodzaju pośredników. Duże dochody będzie również miał Zarząd Miejski w związku z poważnym zwiększeniem się uboju na terenie tut. Rzeźni Miejskiej. (w.jc)

Udany „Popis Muzyczny Dzieci Mogileńskich”

Miasta prowincjonalne odczuwają brak dostatecznej ilości imprez, które by zaspakały potrzeby kulturalne ludności małomiasteczkiej. Wyświetlane filmy, często mocno podstarzałe, czasem teatr objazdowy lub występy przygodnej, wędrowniej trupy artystycznej — to przeważnie wszystko, co dzieje się na tym odcinku. Przeróżne organizacje starają się ożywić panującą monotonię dorywczymi imprezami, kończącymi się jednak nierzadko sporym deficytem. Zawodzi publiczność, pragnąca podziwiać przede wszystkim wykonawców o ustalonej marce. Do występów artystów domorosłych — pewnie w myśl przysłowia „nikt nie jest prorokiem między swymi” — odnosi się z rezerwą.

Tym więcej podkreślić należy wielki sukces Kół „Czytelni” istniejących w Mogile, które zorganizowały niecodzienną, a pod każdym względem udaną imprezę „Koncert Dzieci Mogileńskich”. Zmobilizowano sporą gromadkę pianistów, skrzypków, nawet akordionistów, nie zawiódł również publiczność, która szczerze zapamiętała obszerną salę kina „Tęcza”, z zacięciem i życzliwością śledzącą popisy młodocianych „artystów”.

Na estradzie udekorowanej godłem państwowym oraz emblematami „Czytelni” ustawili się gromadką 24 dzieci mogileńskich w wieku od 8—14 lat, wyraźnie przejętych ważnością chwili i swoją „odpowiedzialną” rolą. Przedstawili „koncertantów” pełnomocnik powiatowy „Czytelni” p. Domowicz, witając równocześnie przybyłych z Poznania dyrektora Delegatury Miłkołaja Zabiełkę, inspektora kulturalno-oświatowego Witalisa Dorożalę, dyrektora Państwowej Szkoły Umuzykalnienia Ludwika Kwaśnika oraz miejscowe społeczeństwo, na czele z wicestarostą Cerkaskim, burmistrzem Giezmą oraz duchowieństwem, rodziców i wychowawców młodzieży. Referat obrazujący ważną i pożyteczną działalność „Czytelni” na polu krzewienia kultury i oświaty poprzez organizowanie czytelni, kolportażu książek i prasy oraz imprez, wygłosił prof. Thiede, dyrektor Miejskiego Gimnazjum Handlowego.

Rozpoczęły się popisy. Dzieci podzielono na dwie grupy, młodsze do lat 10, starsze do lat 14. Niektóre z nich wykazały zrozumiałą treść, większość jednak spisywała się dzielnie.

Wreszcie wśród wielkiego napięcia tak dzieci jak i starszych, „jury” ogłosiło wynik popisu. W grupie młodszych wyróżniono 10-letnią Basię Zurońską i Huberta Szymaniaka oraz 8-letnią Ewunię Giezmiankę, w grupie starszych Stanisława Graczyka, Iza-

belę Filiśiewiczówną i Marię Kończalówną. Wszystkim dzieciom pamiątkowe upominki w postaci wydawnictw hutowych „Czytelni” wręczył dyr. Zabiełko, Inspektor Dorożała podziękował organizatorom, z prezesem Sosnowskim na czele, za zorganizowanie i sprawne przeprowadzenie imprezy, a społeczeństwu mogileńskiemu za niezwykle życzliwe ustosunkowanie się do akcji kulturalno-oświatowej, prowadzonej przez Spółdzielnię „Czytelni”. Zapowiedziano przyjazd objazdowej ekipy artystycznej „Czytelni”, która wystąpi z wieczorem „Słowa i pieśni”, ponadto przeprowadzenie w porozumieniu z Państw. Szkołą Umuzykalnienia cyklu audycji dobrego słuchania muzyki, co zebrani przyjęli z wielkim aplauzem.

Wspólnym odśpiewaniem „Roty” zakończono wieczór pełen emocji i wrażeń tak dla „milusińskich” jak i starszych.
Witalis Dorożała

Przygotowania do Tygodnia Ziemi Zachodnich

W tych dniach odbyła się w Warszawie, pod przewodnictwem członka Rady Naczelnej PZZ Wiceministra Z. O. Leopolda Gułki, konferencja przygotowawcza do „Tygodnia Ziemi Zachodnich” zwołana przez Sekretariata Generalnego PZZ z udziałem 35 przedstawicieli Ministerstw, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz szeregu instytucji.

Na konferencji Kierownik Propagandy Sekretariatu Generalnego PZZ z Poznania przedstawił zebrany program „Tygodnia” po czym wywodziła się ożywiona dyskusja, w czasie której poszczególne delegacje zadeklarowały wspólny udział reprezentowanych przez siebie organizacji i instytucji w przygotowaniu i przeprowadzeniu „Tygodnia”.

Wyniki konferencji dają rekoimję, że „Tydzień Ziemi Zachodnich” w dniach od 11—18 kwietnia r.b., dzięki oparciu na szerokich podstawach społecznych, spełni, podobnie jak w latach ubiegłych swoje doniosłe zadanie, polegające na uświadomieniu wszystkim Polakom w kraju i za granicą całego kompleksu zagadnień związanych z Ziemią Zachodnią i niebezpieczeństwem niemieckim.

TEATR. NOWY. Maria Stuart

Dramat Juliusza Słowackiego w pięciu aktach. Reżyseria: R. Zawistowski. Wykonawcy: K. Sroczyńska, E. Pachonka, W. Konarski, E. Kotarski, M. Mirski, O. Moliński, S. Pionka-Fischer, J. Rygiel, B. Szymkowski, J. Tatarkiewicz. Kierownik literacki: dr J. Koller. Dekoracje i kostiumy: S. Jarocki.

Dyrekcja Teatru Nowego, wystawiając „Marię Stuart” Juliusza Słowackiego, dała dowód swych dużych a bezinteresownych ambicji artystycznych, dowód powagi, z jaką traktuje swe zadanie wychowawcze w dziedzinie teatru. Wystarczy przypomnieć, że jest to pierwsze przedstawienie Słowackiego w Poznaniu po wojnie. Wystarczy zobaczyć z jaką starannością, z jakim nakładem dekoracyjnym i kostiumowym dramat ten jest wystawiony, ażeby przyznać, że deklaracje dyr. Szczerbrowskiego o służbie wielkiej sztuce nie kończą się na słowach, lecz szukają realizacji, wprowadzane są w czyn. I to trzeba na wstępie uznać, przyznać i podkreślić.

„Maria Stuart”, młodzieńczy dramat Juliusza Słowackiego nie stanowi dla teatru pozycji łatwej, ani kuszącej widokami wielkiego powodzenia kasowego. Zawierając niewątpliwie cuda poezji i piękności języka, posiadając sceny o wielkich wartościach dramatycznych, zdradza przy tym braki, wypływające z niedoświadczenia. Jest dziełem młodego poety o lwim, ale

pokazywanie dobrej gry aktorskiej, dobrego rzemiosła teatralnego?

Oczywiście, najidealniej byłoby, gdyby ten dylemat nie istniał i gdyby można wystawiać tylko dobre sztuki dobrze wystawione i dobrze zagrane. W naszych warunkach trzeba zadawać się kompromisami.

Rola Marii Stuart nie leży w charakterze i możliwościach p. K. Sroczyńskiej. Wymaga ona „królewskości” — w romantycznym rozumieniu tej cechy. Wymaga wewnętrznej ekspresji, oświeconej w wyrazie, opanowanej w geście, ściszonej w głosie. P. Sroczyńska bardzo pięknie wygląda w pięknych sukniach, w klejnotach, w koronie, ale — tu dopiero zaczyna się dramat. Dramatyczne napięcie obniża i trywializuje nadużywanie przez p. Sroczyńską krzyku; sceny liryczne nie mają wyrazu skutkiem sztywności artystki i nieruchomości jej maski. Słowem rola Marii Stuart, centralny punkt sztuki, nie dociera do całości przedstawienia.

Z dalszych wykonawców na pierwszym miejscu wymienić by trzeba p. Tatarkiewicza w roli Botwella. Jest to najwyraźniejszą i najkonsekwentniejszą narysowaną rolę. Człowiek, któremu majaczy się sen o koronie królewskiej i który nie pogodził żadnym środkiem, prowadzącym do wymarzonego celu. Z zimną krwią projektuje zbrodnie, daje w ręce królowej narzędzie śmierci — truciźnę, wciągając Marię jako współniczkę zbrodni w krag swych zamierzeń. Z zimną krwią truje piazia, kwitując jego śmierć jednym zdaniem:

„wiedział za dużo — musiał umrzeć”.

P. Tatarkiewicz odzwierciedla ten „czarny charakter” bardzo przekonująco.

Rozbudowane i pogłębione w dramacie są dwie role epizodyczne: piazia królowej i Nicka, błażna Darnley’a.

Pazik, porywcz i sentymentalny pachole, z dużym wdziękiem zagrany jest przez p. Ewę Pachonkę. Jak każdy paż romantyczny kocha się bezadzielnie w swej królowej, a wpłany w krag narastającego wokół niego dramatu ginie, przed śmiercią wyznając jej swą miłość. Ta ostatnia scena łącząca z balladą (jeszcze trochę trzeba pracy dla zharmonizowania ruchów z muzyką) stanowi bardzo ładny fragment przedstawienia o miłym liryzmie i mocnej dramatyczności.

Podobnie zresztą jest z przedśmiertną sceną błażna Nicka. P. E. Kotarski przeprowadza ją z dużym uczuciem, wywołując mocne wrażenie u widzów monologiem o bardzo romantycznym nastroju. Błazen z wiecznym uśmiechem na twarzy, noszący w duszy dramat niewyżytych ambicji, tęskniący za ubogą, ale sercu miłą chatą rodzicielską, w ostatniej chwili życia troszczący się o dobrobyt starych rodziców — jakie to wzruszające w swej romantycznej naiwności. P. Kotarski scenę tę opracował bardzo subtelnie i precyzyjnie.

Rola Henryka Darnleya, małżonka królowej, który czuje, że zaczyna tracić miłość żony a w związku z tym wpływy i znaczenie, próbuje ratować sytuację, ale brak mu odwagi do

otwartych wystąpień i zdobyć się może tylko na potajemne aprobowanie skrytobójstwa — rola to trudna, bo niezbyt konsekwentnie postawiona w sztuce. Trudno mieć pretensję do p. B. Szymkowskiego, że odtworzona przez niego postać chwiejna jest i niejednolita.

Obsada dalszych ról nie budzi większych zastrzeżeń. P. M. Mirski, jako Rizzi powinien trochę opanować gestykulację rąk. Dobry jest p. J. Rygiel, jako rubaszny sir Douglas. Całkiem na miejscu pp. W. Konarski, S. Pionka-Fischer, O. Moliński.

Dowodem, że dyrekcja z całym poczuciem odpowiedzialności przystąpiła do wystawienia dramatu J. Słowackiego jest fakt, że do reżyserii zaproszono świetnego reżysera, Romana Zawistowskiego. Wyniki jego pracy odczuwa się w wyrównanym poziomie przedstawienia.

Nie szczędzono też kosztów na sceniczną oprawę. Problem szybko zmieniających się kilkunastu wnetrz rozwiązał prof. Jarocki przy pomocy czarnych kotar, które znakomicie pogłębiają scenę. Na ich tle pięknie rysują się fragmenty gotyckiej architektury.

Stroje są bardzo malownicze i bardzo bogate, błyszczą od klejnotów i wspaniałych tkanin.

Przedstawienie „Marii Stuart” stanowi godną dużego uznania pozycję w artystycznym dorobku Teatru Nowego.

Z. Kraszewski

„Wiosna Ludów” na ziemi średzkiej Zwracamy uwagę rodzicom

Obok Miłosławia, Wrześni, Książa i Pleszewa — Środa odegrała ważną rolę w roku 1848. Szczególnie położenie geograficzne ziemi średzkiej sprzyjało rozwojowi powstania. Pasma lasów, które ciągnęły się od Środy ku Miłosławiu przez Brodowo, Nieczajnowo i Winnogórę dawało możność powstańcom tajnego gromadzenia swych sił.

W tymże czasie i to dnia 25 marca przybyła do Środy Skoraszewski i tu formuje wojsko polskie. Środa staje się punktem zbornym dla wszystkich ochotników i powstańców.

Członek wydziału wojennego Ignacy Miaskowski organizuje w naszym powiecie piechotę, a Metody Pachalski kawalerię. Tak samo tworzy się w Środzie specjalny oddział strzelców średzkiej.

Władzę komisarza powiatu piastuje Anastazy Radolski ze Siekierki.

Ziemia średzka wrze ruchem wolności. Największym demokratą okazał się Władysław Kosiński z Targowej Góry, który był zwolennikiem starostwa powiatowego gminy opartej na „wspólnocie ziemskiej” z okresu rodowego u Słowian pierwotnych.

Agitatorem polityczno-patriotycznym był wielki ludowiec ks. Teofil Kegel, proboszcz średzki.

Na pamiętkę czynów ks. Kegla nazwano jedną z ulic w Środzie jego imieniem. I Winnogóra staje się ośrodkiem ruchu wolnościowego. Po sławnym generale Dąbrowskim zamieszkuje tam pewien czas brat generała Bronisław Dąbrowski, adiutant Mierosławskiego, który walczy pod Miłosławiem i Sokolowem.

Wielkim synem ludu okazał się także pułkownik Brzeziński z Ulejna, oraz Klemens Białkowski z Pierchna. W swej wiosce Pierchnie uczył już wówczas służbę i wólcian strzelania do tarczy oświadczając im, że bliski jest już dzień wolności.

Wincenty Laskowski poniósł wielkie zasługi w organizowaniu piechoty i strzelców wśród mieszczaństwa średzkiego.

Masę innych nazwisk wyłoniło się wśród powstania i zapisało się złotymi głoskami na kartach historii.

Do dzisiejszego dnia epocząją prochy powstańców Laskowskiego i Trąpczyńskiego na tej cmentarzu.

Obok Środy w majątku Jarosławcu stoi zgrzybiały dworek, słynny z podpisania tam układu, który przeszedł

do historii pod nazwą „Konwencji Jarosławskiej”. Działo się to w dniu 11 kwietnia 1848 r. Na podstawie tej konwencji powstały obozy w następujących miejscowościach: we Wrześni, Książu, Pleszewie i Miłosławiu.

Ze strony pruskiej konferencję podpisał gen. Willisen, a ze strony polskiej K. Libelt, W. Stefański i Anastazy Radoński.

Na drodze Środa—Krerowo wybudowano ku upamiętnieniu Wiosny Ludów obelisk z datą 1848

Środa w ówczesnym okresie stała się ośrodkiem ogólnych zainteresowań tak ze strony społeczeństwa, ponieważ grupowała wybitnych powstańców oraz wśród samych powstańców, którzy na część ziemi średzkiej ułożyli sporo popularnych piosenek. Jedną z nich, z którą zapewne szli do boju Bohaterscy kosynierzy, drukujemy poniżej.

Kto zna Miłosławia brzegi
Mile myślą będzie błądzić
W czasie gdy Polskie Szeregi
Szły by kraj swój oswobodzić.

Lecz że nasi przed Niemcami
Drzwi i wrota już zaparli
Cofali się w tył wrotami
Wtem ich nasi wnet napadli.

Przecież Polak nie brat Niemca
Nie wchodzi więc z nim w rozmówkę
Przyprawia kosę do drzewca
I nabija dubeltówkę.

Polak bije Niemiec wyje
O litość Polaka prosi
Polak mówi wy bestyjo
Po co Was tu diabeł nosi.

Nie chce z nimi perswadować
Gdzie kraj wolny gdzie dolina
Aby przestali plądrować
Wrócili do Berlina.

Bo psy mają więcej smaku
W polskim zabitym koniu
Niżeli w zdechłym Prusaku
Który przesmerdził od tytoniu.

Kto zna Miłosławia brzegi
Mile myślą będzie błądzić
W czasie gdy Polskie Szeregi
Szły by kraj swój oswobodzić.

Fr. Kosiński

Zrzeszenie Kupców w Kościanie

Po zagajeniu walnego zebrania przez prezesa p. Czajkę wybrano przewodniczącym p. Makowskiego. Z delegatów byli obecni kierownicy Ref. Przem. Starostwa pp. Zapłata i Buchert, delegat Wlkp. Zw. Zrzeszeń Kupców p. Gessner oraz naczelnik Urzędu Skarbowego p. Glinkowski.

Sprawozdanie z działalności zdawał p. Czajka. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że kupiectwo pow. kościańskiego złożyło na daninę narodową 4 851 000 zł, na opłaty konces. 4 867 000 zł, na odbudowę Warszawy 675 tys.

Nowy narybek księgowych w Środzie

Dzięki staraniom i skutecznej propagandzie za pośrednictwem tut. Rado-wiejskiej Komisji Miejskiej SD zorganizował kurs księgowości handlowej, na którym wykłada profesor-fachowiec z Poznania.

Zainteresowanie na ogół jest wielkie bo właśnie w tej dziedzinie jest brak fachowych sił. Po ukończeniu tegoż kursu przybędzie więc kupiectwu i rzemiosłu fachowa pomoc, która w naszym życiu gospodarczym jest bardzo potrzebna.

zł, na powódzian 320 000 zł, na pomoc zimową 180 000 zł. Do koncesji zgłoszono 420 wniosków. Rok obecny jest pięćdziesiątym rokiem istnienia Zrzeszenia w Kościanie, liczącego obecnie 167 członków.

Po dyskusji i udzieleniu zarządowi absolutorium wybrani zostali do zarządu pp.: Czajka — prezes, Stróżyk — wiceprezes, Fenikowski — sekretarz, Fischbach — skarbnik, Smigaj Makowski, Tyczewski, Augustyniak — ławnicy. We wnioskach uchwalono podwyższenie składki miesięcznej do zł 200. — Preliminarz przyjęto bez poprawek. (k)

Żeńska Szkoła Rolnicza w Taczanowie

W toku ostatnich obrad PRN wyłoniła się między innymi sprawa zorganizowania na miejscu zlikwidowanego gimnazjum rolniczego w Taczanowie, Gminnej Żeńskiej Szkoły Rolniczej. Po krótkiej dyskusji sprawę powyższą przekazano do szczegółowego rozpatrzenia specjalnie wyłonionej komisji. Należy nadmienić, że właśnie tego typu szkoły wytrzymały próbę życia i cieszą się znacznie większą frekwencją, niż średnie szkoły rolnicze. (b. g.)

Już kiedyś pisaliśmy, że od rodziców zależy w wielkiej mierze czy nasza dzieci i młodzież kroczyć będą uczciwą drogą czy też wkroczą na manowce zła i występku. Notowaliśmy liczne wypadki popełniania kradzieży nawet przez dziesięcioletnie dzieci. Nie można dalej kłaść tych wypadków na karb zdemoralizowania wojennego. Żyjemy już bowiem w czwartym roku pokoju i raz wreszcie musimy skończyć ze zrzucaniem winy na wojnę. Postępi dorastających dziś dzieci to w wielkiej mierze skutek zaniedbania rodziców i opiekunów, to nieinteresowanie się przez rodziców co chłopczyk czy dziewczynka robi po zajęciach szkolnych, gdzie i w jakim środowisku się obraca.

Z tego właśnie zaniedbania wyrastają drobne na pozór występki i tak „od rzemyczka do trzewiczka; od trzewiczka do koniczka” coraz wyżej. Przed kilku dniami donosiliśmy o ujęciu dwóch szesnastoletnich chłopców z powiatu chodzieskiego, którzy dla zdobycia roweru zamordowali swego również nieletniego kolegę.

Kto winien? Niewątpliwie rodzice!

W Bydgoszczy dwóch 14-letnich chłopców — Marian Magolan i Henryk Leśniewski — zakradło się do mieszkania sąsiadów, gdzie zrabowali biżuterię i 6000 zł gotówki. Podejrzani

OSTRÓW (Wlkp)

Z kroniki organizacyjnej

Nowe władze Chóru Kościelnego — Farnego. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie tutejszego Chóru kościelnego parafii farniej pod wezw. św. Grzegorza. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, działalność chóru była bardzo żywa. W okresie sprawozdawczym chór na zjazdach okręgowych chórów kościelnych zdobył trzy pierwsze nagrody.

Członków chóru pp. Dolatowskiego i Naglera w uznaniu ich zasług mianowano członkami honorowymi.

Nowy zarząd chóru tworzą pp. Feliks Rućcki — prezes, Wojciech Nagler — wiceprezes, Jakubczakówna — sekretarka, Chyba Teodor — skarbnik, Pawłowska Anna — bibliotekarka. Dyrygentem chóru jest p. W. Gurbisz, który w pracę swoją wkłada dużo zapału.

nie przyznali się do winy, dopiero tęgi lanie spowodowało ich do wskazania miejsca ukrycia łupu. Straty nie było, ale rodzice rumienić się musieli, gdyż sprawę skierowano do sądu. Sędzia oddał młodociąnych pod dozór rodziców, zapowiadając słusznie, że w razie powtórzenia się podobnych wypadków karani będą bezwzględnie — rodzice.

W Międzyrzeczu nad rzeką bawiło się trzech chłopców — 7-letni Sławomir Klebaniak, 5-letni Bogdan Dondaj i 4-letni Sławomir Szymczak. W pewnym momencie chłopcy posprzeczali się o coś. Doszło pomiędzy nimi do takiej zapalczywości, że 7-letni Klebaniak zepchnął z mostu 4-letniego Szymczaka i ten ostatni utonął, gdyż w pobliżu nie było nikogo ze starszych.

Kto winien? znowu rodzice!

Jeż to bowiem razy słyszymy jak ojciec czy matka powiada do malca: „Idź Ałoś uderz tego nicponia Marysia!” Albo, gdy dziecko uderzy się w róg stołu i płacze: „Idź synku, bij ten stół!” W ten sposób wyrabiają rodzice sami w swym dziecku zapalczywość i chęć zemsty. A skutki? Podobne do tego wypadku w Międzyrzeczu!

Znamy również wypadki, że paroletniemu dziecku matka rozkazuje iść i ukraść jakąś drobnostkę, czy to będzie kawałek drewna, czy inny drobny przedmiot. Od tego się zwykle zaczyna i nauczony smarkacz już sam później idzie i bierze. A cóż powiedzieć na to, gdy ojciec-zbrodniarz idąc w nocy popełnić kradzież bierze ze sobą 10-letniego syna po to, by przez wywierconą dziurę w drzwiach wszedł go do środka i za pomocą tych niewinnych rączek wynosić ze sklepu towary tekstylne i żywnościowe.

Nie starczyłoby miejsca w gazecie, gdybyśmy chcieli wyliczać dalsze przykłady. Fakt pozostanie faktem, że na tym odcinku źle się dzieje i rodzice, przede wszystkim rodzice winni to sobie wziąć do serca i większą opieką oraz kontrolą otoczyć swe nieletnie dzieci. Bo w późniejszym wieku ta kontrola może nie dać pożądanego wyniku i kroniki milicyjne pełne będą wypadków z jakich kilka opisyaliśmy wyżej. A rezultat końcowy? Br... Aż zimny dreszcz przechodzi człowieka co może być, gdy tego rodzaju młodzież wyrośnie. Zawsza więc rodzice, zwłaszcza starając się przeciwdziałać złu. Od was i tylko od was to zależy, abyśmy nie wychowali złoczyńców lecz uczciwych i solidnych obywateli kraju. (wł)

Po długich cierpieniach zmarł w Panu śp.
Antoni Szuman
członek Zrzeszenia Przedsiębiorców Przewozowych
W Zmarłym tracimy zacnego i poważanego kolegę.
Cześć Jego pamięci!
ZRZESZENIE PRZEDSIĘBIORCÓW PRZEWÓZOWYCH W POZNANIU
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, 14 bm., o godz. 16.00, z domu żałoby w Zabikowie, ul. Kościuski 3. — Powózki Zrzeszenia P. P. oczekiwać będą na końcowych przystankach na Górczynie i Dębce do godz. 15.00.
3a-147

Dnia 12 marca 1948 rozstał się z tym światem, namaszczony Olejami św., mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, drogi ojciec, brat i dziadek, szwagier i wujek, śp.
Leon Ruszczyński
przeżywszy lat 65.
W nieutulonym smutku pogrążeni żona z dziećmi i rodzina
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 14 bm., o godz. 16, z domu żałoby, Śrem, Kościuski 11. Śrem, Kórnik, Ostrów, Poznań, Wronki, Inowrocław, Szczecin.
6894

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojej nieodżałowanej córki i naszej niezapomnianej siostry, śp.
Stanisław Borowiczówny
odprawiona zostanie w poniedziałek, 15 marca 1948 msza św. żałobna o godz. 9 w Kolegiacie Farniej, o czym zawiadamia
RODZINA
Poznań, Grobla 19, m. 47.
6899

Obwieszczenie o publicznej licytacji
W myśl art. 85 dekr. z d. 28. 1. 1947 r. (Dz. U. R. P. nr 21, poz. 84) odbędzie się w dniu 15. 3. 1948 r., godz. 10, publiczna licytacja w składnicy Urzędu Skarbowego Poznań, Kościuski, narożnik Cieszkowskiego, nast. ruch.: urządzenie domowe i restauracyjne, radio, maszyny do szycia, wagi stoł. i dec., papier do pak., torebki 100 g, wóz roboczy, motory elektr. i inne.
Ruchomości oglądać można w dniu licytacji od godziny 9.30.
Naczelnik Urzędu Skarbowego 3a-135

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Liniarskiego nr 13 — w Zarach (Dolny Śląsk) zatrudnią natychmiast
kierownika wydziału kosztów własnych
oraz zakupią
5 opon i depek samochodowych rozmiar 1050x20
Oferty kierować: P. Z. P. L. nr 13, — Zarach, ulica Trzebułska 2.
3a-98

Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Poznania
przypomina, że
rejestracja książeczek oszczędnościowych
wydanych przez nią przed dniem 1 września 1939 r. odbywa się do dnia 3 kwietnia 1948 r. w godzinach od 9 do 13 w biurze rejestracyjnym w Poznaniu, ul. 27 Grudnia nr 19, piętro II.
Książeczki niezarejestrowane w terminie, tracą ważność.
Rejestracja dokonana przed dniem 1 XII 1947 r. musi być powtórzona
3b-200

TELEGRAM
NADESZŁY STRÓJWASA
olejki, proszek do pieczenia (rozrost), cukier wanil., esencje cukiernicze, galaretki naturalne, cynamon, pieprz, papryka, imbir, budynie, kisiel, babka biskopkowa, soda oczyszczona, bulion, **ŻUREK, ZUPA GRZYBOWA**, majeranek, koriander, kminek
PRZEDSTAWICIELSTWA FABRYCZNE
Edward Kasprzycki, Poznań ul. Matejki 51, m. 5, tel. 64-54
6917

Galant
WYTWÓRNI GALANTERII STOŁOWEJ
JAN CIELICH-POZNAŃ-GRUDZIENIEC 16 TEL 29-92
poleca
płyty do tortów, face, łopatki do tortów, serwetniki, sitka stołowe wstawki do szklanek, zawieszki do kieliszków.
o2545

Nadeszła:
lepsza kawa ziarnista
herbata z kwiatem
skórki pomarańczowe
G. CZYŻ, św. Marcin 8
p2509

Cement wapno papa lepek
poleca
Składnica mat. bud.
Józef Litkowski
Poznań, Marz., Focha 225
6510 telefon 93-76

Koszule sport. Koszule nocne
Pizamy
poleca
St. Ceglowski
Poznań, Roosevelta 11
telefon 9145
6526 HURT

Rolnicy!!!
Sezonowe maszyny i narzędzia rolnicze jak: dołowniki, sortowniki, brony, zgrzebla, piugi, kultywatory i tp.
nadeszły!
zaopatrujcie się w miejscowych Spółdzielniach, które Wam zapewnią sprawną, szybką i fachową obsługę po cenach dystrybucyjnych.
Stałe na składzie wszelkie części wymienne żniwne płuzne i inne.
„SPOŁEM” Zw. Gospodarczy Spółdz. R. P. Okr. Oddział Rolniczy i Przemysłowo-Rolny w Poznaniu, ul. Armii Czerwonej 12, tel. 32-20
o244

Meble biurowe
szafy żaluzyjne
biurka, stoły
fotele, tapczany
krzesła gięte
kompletne gabinety
Ignacy Linke - Poznań
Piekary 22/23 o-2202 Telefon nr 25-44

Inżynierów-mechaników i elektryków oraz architektów-budowniczych
z praktyką i bez poszukuje
Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego
Oferty przyjmuje i informacji udziela Delegatura Dyrekcji Przemysłu Konfekcyjnego w Poznaniu, ul. Jackowskiego 31
b-266



Na arabskim bazarze w Jerozolimie można kupić wszystko od jarzyn do... automatycznej broni i granatów

Fot.: Agencja IL „API”

Mikroskopijne słuchawki radioloniczne

Spośród wielu udoskonaleń technicznych na szczególną uwagę zasługuje nowy typ słuchawek, stosowanych w tele- i radiofonii radzieckiej. Dotychczas używane słuchawki, nakładane na głowę nie zawsze są dostatecznie ciche, np. dla osób z przytępiłym słuchem, poza tym dość dokuczliwy jest sam kablak sprężynowy, do którego dołączone są słuchawki. To też, by zapobiec tym niedomoganiom inżynierowie laboratorii eksperymentalnego radzieckiego Ministerstwa Poczty i Telegrafów opracowali nowy typ doskonałych i nadzwyczaj lekkich słuchawek. Ważące zaledwie 5 gramów mikroskopijne słuchawki w oprawie ze specjalnej masy bakelitowej wkłada się bezpośrednio w muszle ucha. Nowy typ słuchawki stał się już częścią składową wszystkich miniaturowych odbiorników radiolonicznych, które miesiąc temu ukazały się w sprzedaży w Moskwie i Leningradzie.

List

Zaczynał się tak:

Bezlistosna!
Porzuciłaś mnie nieładnie i niekiedy. Odeszłaś ode mnie, zostawiając mnie ze skrwawionym sercem. A ja? Cierpię i z bólu i łam. Lecz przebaczę. Trudno. Tak chciałaś. Lecz jednego Ci nie przebaczę.

I tu list kończył się tak:

Dlatego, o dziewczyno niezapomniana, przed Twoim odejściem, nie oddała mojej białizny do prania?

Twój ze złamanym sercem

Jur

(m)

ODPOWIADAM Y CZYTELNIKOM

P. Wielkie, R. Wielkie, ul. św. Józefa 5. Liceum Księgarskie do tego czasu nie zostało uruchomione.
P. Pałacarz A. — Zbyszyn. Biblioteka Romansów i Powieści wychodzi już regularnie. Opóźnienie w przysyłce książki mogło nastąpić ze względów technicznych. Jeśli Pan dotąd nie otrzymał żadnej, prosimy zwrócić się listownie do wydawnictwa pod adresem: Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik” —



NA OBŁAD MAMY DZIS KURE...
MY MAMY GES...
AMY NA DESER.

Suba

PRAWO

P. J. Helińska. — Żądanie Banku Ludowego jest nieuzasadnione. Jeżeli jednakże kwota 250 zł poza czynszem obejmować ma również opłaty za świadczenia, może się Pani na taką propozycję zgodzić.
L. B. W. 145. — Stanowisko Sądu jest słuszne. Majątek Niemców, nieprzepraszając do dnia dzisiejszego na Pańskie nazwisko jest mieniem polonickim, którym dysponuje Okręgowy Urząd Likwidacyjny. Radzimy za pośrednictwem notariusza zwrócić się do U. O. L., przedstawiając stan faktyczny, jak w piśmie do nas skierowanym.

STRONA 6 Nr 73

Bądź jak „Zawisza“

Jestem amatorem ostrych przypraw i ostrego powietrza, natomiast nienawidzę tępych głów i tępych nożyków do golienia. Z jakimże błogiem uczuciem gołem więc ostatnio broję nową naprawdę ostrą, jak papryka żyletką. Może dlatego, że była to pierwsza w moim życiu żyletka otrzymana gratis. Cóża zarost jak kosa żyto. Pęki włosów spódnymi opadały na serwetę systemem bezszmerowym.

Aż się zarumieniłem ze wstydu (rumieniec wyraźnie przebiegał przez warstwę mydła), że niedawno na tym miejscu pisaliśmy tak brzydko o krajowych nożykach. W felietonie „W obronie zarostających” poddawaliśmy w wątpliwość ostrość sprzedawanych w drogeriach żyletek, m. in. opatrzonej firmą „Baltik”. Wytwórnia tych nożyków „Polonus-Zawisza” w Łodzi nie zgodziła się z naszym stanowiskiem, pisząc m. in. w liście do redakcji, że „ostre te chociaż wykonane ze stali krajowej są bardzo dobre, dając najlepsze wyniki przy najbardziej twardej zarostach”.

Zeby te śmiało twierdzenie poprzeć realnym dowodem, wspomniana firma list swój zaopatrzyła w załącznik w postaci 100 sztuk nożyków „Baltik” i „Cztery Asy”.

Wyszukaliśmy z naszego grona kolegów o zarostie przypominającym szczątki do czyszczenia konia. Daliśmy mu nożyk, by się nim natychmiast ogolił. Poszło jak z płatka. Pozbył się zarostu w sposób łagodny i bezbolesny. „Polonus-Zawisza” ciął bez zarzutu. Po kilkakrotnym użyciu goliący się wyrzucił żyletki — rzecz jasna — na śmietnik. Służyła mu jeszcze ona wiele tygodni do temperowania ołówków, wycinania przestarzałych odcisków i skrobienia parkietu w mieszkaniu.

P. S. Byłoby rzeczą wskazaną, by również inne instytucje i firmy zaczęły pisać przez naszych felietonistów przysłały do redakcji oprócz sprostowań pewne ilości swoich wyrobów. Apel ten kierujemy szczególnie do fabryk mebli luksusowych, sklepów galanterijnych, wytwórni konserw mięsnych i placówek Państwowego Monopoli Tytoniowego.

Przysyłajcie! Bądźcie jak „Polonus-Zawisza”.

MIK

Nauka ujarzmiła siły przyrody

Błyskawice na usługach elektrotechniki

Badaniem potężnych wyładowań elektrycznych, które mają olbrzymie teoretyczne i praktyczne znaczenie dla rozwoju elektrotechniki, zajmuje się wysokowoltażowe laboratorium Instytutu Energetycznego Akademii Nauk ZSRR. Od 10 niemal lat kierownik laboratorium, doktor nauk technicznych, J. Stiekolnikow wraz ze swoimi współpracownikami bada naturalne źródło potężnych wyładowań elektrycznych — błyskawice.

Gigantycznym nakładem pracy skonstruowano dla Instytutu aparaty, przy pomocy których można uzyskać sztuczne wyładowania wysokiego napięcia, podobne do błyskawicy, lecz o niewielkiej sile prądu. Uczniowie usiłowali jednak skonstruować aparat, który dawałby wyładowania, nie ustępujące pod względem napięcia prądu prawdziwej błyskawicy. Stworzenie takiego aparatu — w terminologii naukowej — impulsyjnego generatora — zajęło cały rok.

Dzięki bardzo precyzyjnemu urządzeniu aparatu otrzymać można w ciągu jednej chwili wyładowanie o mocy jednego miliona kilowatów, co przewyższa siłę największych współczesnych elektrowni.

Podczas wstępnych prób generatora impulsyjnego, aparaty rejestrujące zanotowały prąd o natężeniu 100 tys. amperów. Przewyższa to prawie dwukrotnie natężenie prądu najpotężniejszej błyskawicy, którą udało się zbadać w warunkach naturalnych. Największą błyskawicę o natężeniu 230 tys. amperów zanotowano w roku 1938 na linii przewodów elektrycznych Swir — Leningrad.

Przy wyładowaniu o natężeniu 400 tys. amperów generator wydawał potężny grzmot, rzucał sноп wyjątkowo jaskrawego światła, wywoływał zjawienie się jakichś fal, które przenikały ciała uczonych wykonujących doświadczenia. Przy naładowaniu genera-



Bohaterki kreskówek dźwiękowych na odmładzającej kuracji w klinice lasek filmowych

Fot.: Agencja IL „API”

tora do jego najwyższego napięcia — 75 tys. volt — można będzie, jak przypuszcza prof. Stiekolnikow, otrzymać prąd o natężeniu 450 tys. amperów.

Nowo skonstruowany generator umożliwi uczonym radzieckim przeprowadzanie badań wpływu potężnych wyładowań elektrycznych na prace urządzeń elektrotechnicznych o prądach wysokowoltażowych. J. N.

ŚWIATŁA I CIENIE

Śmieciarze

Chciałbym widzieć mieszkanie tych ludzi. Z góry mogę powiedzieć, jak tam u nich wygląda. Szczotka do butów na pewno leży w garnku do mleka. Nocna koszula w skrzyni do węgla. Pasta do zębów (o ile jej w ogóle używają) spoczywa sobie w kredensie wśród noży i widelców. Ze stropu zwisają długie nitki pajęczyny a niewietrzona pościel wala się po kątach. Krawat wpadł do wiadra z wodą i czeka zmiłowania. Zapakowane talerze po przedwczorajszym obiedzie pętają się po kątach.

Ludzi tych — wtedy, kiedy przebywają poza swym mieszkaniem — rozpoznaje można łatwo... w kinie. Zostawiają po sobie tropy tak wyraźne, że aż ślepy by zobaczył.

Wystarczy po każdym seansie w kinie rozjechać się po widowni: śmiecie, że aż strach bierze. Pomijam już papierki szeleszczące po cukierkach. Ale skorupy po jajkach na twardo, gazety, niedopałki papierosów wypalane w rękaw marynarki i inne niegodne zanotowania przedmioty walają się, rzucając ręką śmieciarzy.

Taka stajnia, zamierzwiona i ośmieccona nazywa się salą kinową. Ludzie nie mają poczucia czystości i estetyki: Ich „kultura osobista”, bo śmieciarska, na miano kultury nie zasługuje.

Jedno co mnie zastanawia. Dlaczego trzeba pisać o sprawach, dla których szkoda właściwie atramentu.

Inna rzecz, że szkoda was, śmieciarze, was, którzy zostawiacie ślady waszego niechlujstwa na każdym kroku.

W salach kinowych, teatralnych, w muzeach — po prostu tam gdzie trzeba pokazać własną kulturę. Bo w domu...

W domu miejcie, jak chcecie. Śmieciarze.

t. h. n.



Do kogo on jest podobny?...

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Uroda morza w polskim słowie

Prof. U. P. dr Roman Pollak zebrał w swej książeczce wypowiedzi naszych pisarzy o morzu. Poczynając od łacińskiej opowieści Anonima Galla w XII w., w której podaje piosenkę rycerzy Krzywoustego na widok morza pod Kołobrzegiem, przez utwory Kłopotowicza, Otwinowskiego, Zbysławskiego i Borzymowskiego — aż do poezji Mickiewicza, Słowackiego — sporo jest wypowiedzi na tematy morskie w nowej literaturze. Również Norwid poświęcił wiele uwagi morzu a to po owej słynnej dwa miesiące trwającej przeprawie na żaglowcu z Europy do Ameryki. Spośród współczesnych nam wymienia prof. Pollak: B. Chrzanowskiego, St. Zeromskiego, Fiedlera i coraz liczniejszą plejadę młodych literatów i poetów próbujących opisać piękno i urok morza.

Wydawnictwo Zachodnie książkę wydało w ozdobnej szacie. Okładkę zdobi oryginalnym drzeworytem Cz. Borowczyka, a w tekście znajdujemy liczne artystyczne fotografie.

Antoni Kawczyński: „Dannemora”. Powieść. Wyd. II. Wydawnictwo Zachodnie. Poznań 1947 r. Stron 192. Cena 360,— zł.

Wydawnictwo Zachodnie w Poznaniu, które dotąd zajmowało się wydawaniem książek o charakterze publicystycznym i popularno-naukowym, z zakresu problematyki Ziemi Zachodnich i niemiecznawstwa, rozszerza obecnie swój zasięg, włączając doń również beletrystykę. Łączy się to z wypełnieniem punktu programowego: „dobra książka dla ziem zachodnich”. M. in. inicjuje Wydawnictwo serię powieści morskich. Jako pierwszą z tego działu ukazuje się kapitalna powieść A. Kawczyńskiego pt. „Dannemora”. Z dużym talentem narracyjnym prowadzi autor kilka, spletających się z sobą interesujących wątków, których ośrodkiem w ten czy w inny sposób staje się statek szwedzki „Dannemora”, w czasie pobytu swego w porcie gdyńskim. Poglębiona psychologicznie powieść ma w zasadzie fabułę o charakterze niemal sensacyjnym, a przy tym bardzo ciekawie wprowadza w życie i statku i portu, w różnych jego działach. Zarówno zalety artystyczne, jak wartości czytelnicze pozwalają zalecić tę doskonałą powieść szerokim kręgom czytelników.

Zasady księgowości i kalkulacji fabrycznej. Dr Z. Witkowski. Wyd. Księgarnia Wł. Wilak w Poznaniu. Cena 330 zł.

Jest rzeczą znaną, że dobrze zorganizowana kalkulacja w przedsiębiorstwie jest najskuteczniejszym środkiem do zwiększenia gospodarności i rentowności. Dobrze się stało, że dr Z. Witkowski wydał swoją najnowszą książkę pt. „Zasady księgowości i kalkulacji fabrycznej”. Praca jego stanowi wykład podstawowych zasad kalkulacji w przedsiębiorstwach przemysłowych na podstawie arkusza rozliczeniowego. Autor omawia również szczegółowo metody księgowania, rozliczanie kosztów w księgowości zorganizowanej według jednolitego planu kont w klasie 4, 5, 6, 7. Z książką winni zapoznać się wszyscy księgowi i kierownicy przedsiębiorstw.

Ze sportu

Z turnieju szachowego o mistrzostwo Poznania Poznański Klub Szachistów na czele tabeli

W dniu 7 marca rozpoczęły się pod protektorem wiceprezenta miasta p. Drabowicza II Mistrzostwa Drużynowe na rok 1948. Do tej chwili rozegrano 15 meczów w trzech rundach. Dotychczas prowadzi Poznański Klub Szachistów w składzie: Widemański, Janik, Stróżniak Br., Dembczyński, Kubicz, Koniecznyński, mając pkt. 15, dalej Czarni 14 pkt., Z. Z. K. 12½ pkt., Tęcza 8½ pkt., HCP 8½ pkt. Wśród pozostałych drużyn znajdują się: Poczta, YMCA, OMTUR, Goplana, Ubezpieczalnia Społeczna 4:1, Pozn. Klub Szach. — YMCA 5½:½, Z. Z. K. — H. C. P. 6:0.

Bieg im. śp. Br. Szwarcza

Sekcja Lekko-atletyczna Klubu Sportowego „Warta” w Poznaniu, urządza w dniu 29.3. br. tj. w II święto Wielkiejnocy o godzinie 11 z boiska własnego przy ul. Rolnej, doroczny bieg na przełaj o nagrodę wędrowną im. śp. Bronisława Szwarcza.

Bieg odbywa się: w grupie seniorów powyżej lat 18, na trasie ca 3800 m i w grupie juniorów do lat 18 na trasie ca 1900 m.

Prócz nagród przechodnich i indywidualnych, przewidziano wiele cennych nagród dla klubów, związków i towarzystw sportowych.

Badanie lekarskie odbędzie się w dniu zawodów o godz. 10 na boisku Warty.

Zgłoszenia wraz z wpisowym 10 zł od juniora i 20 zł od seniora kierować do sekretariatu KS „Warta”, ul. Sew. Mielżyńskiego 2, w podwórzu II ptr., do dnia 25.3. 1948.

San — Zjednoczeni

Dziś, w niedzielę, o godz. 11 na boisku Areny zawody o mistrzostwo A-klasy San — Zjednoczeni.



Barbara Ann Scott mistrzynią w jeździe figurowej na lodzie na igrzyskach olimpijskich w St. Moritz po powrocie do Kanady witana była owacyjnie w Montrealu przez mieszkańców miasta. W najbliższym czasie B. Scott odbędzie pokazowe tournée po Kanadzie.

Ligowe drużyny Warszawy doznały znacznego wzmocnienia: Zarząd WOZPN zawiesił resztę kary na okres 6 miesięcy Gierwatowskiemu (Polonia) i Szczurkowi (Legia).

Zaproszenie dla bokserów warszawskich na rozegranie 2 meczów w Belgardzie i Zagrzebiu otrzymał z Jugosławii Warszawski OZB. Spotkania odbędą się prawdopodobnie w drugiej połowie maja.

Rekord Polski w podnoszeniu ciężarów pobił na indywidualnych mistrzostwach Pomorza w Nakle zawodnik bydgoskiego OMTUR-u, Dajnowicz, uzyskując w wadze półciężkiej wynik 295 kg.

Automobilklub Polski - oddział Wielkopolski przy stole obrad

Ostatnio odbyło się przy szczerze zapelnionej sali w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu walne zebranie członków Oddziału Wielkopolskiego Automobilklubu Polski. Obradom przewodniczył prezes Oddz. Wlkp. A. P. Jan Antczak, zdając obszernie sprawozdanie z działalności klubu za okres ubiegły m. in. podając do wiadomości zebranych, że najwyższy dostojnik R. P. Prezydent Bolesław Bierut objął protektorat nad Automobilklubem Polski.

P. St. Grotowski w imieniu Komisji Rewizyjnej zdał szczegółowe sprawozdanie kasowe.

Po walnym zebraniu stosownie do § 29 Statutu — ukonstytuował się zarząd: prezes J. Antczak, wiceprezes i

przew. Kom. Finansowej Alb. Glaser, wiceprezes i przew. Kom. Sportowej R. Rożałowski, sekretarz: B. Smoliński, skarbnik: H. Glaser, gospodarz: M. Chwałczyński, komandor Sportowy: W. Pilecki, przew. Kom. Drogowo-Turyst.: mgr J. Wojciechowski, przew. Kom. Technicznej: K. Rose, przew. Kom. Inform.-Propagandowej: M. Wtorkowski.

Ważnym postanowieniem jest to, że członkiem Automobilklubu Polski — może zostać każdy, kogo interesuje automobilizm i motoryzacja kraju.

Po zebraniu odbyło się rozdanie nagród i plaket rocznych zawodnikom, i zawodnikom, którzy zdobyli w sporcie i turystyce pierwsze miejsca w 1947 r.